



Sygn. akt I CSK 291/09

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 marca 2010 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Pietrzykowski (przewodniczący)

SSN Marek Sychowicz

SSN Katarzyna Tyczka-Rote (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa W. B.
przeciwko Telewizji (...) S.A. w W.
o ochronę dóbr osobistych,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 4 marca 2010 r.,
skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 30 grudnia 2008 r., sygn. akt VI ACa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok w części uwzględniającej apelację powoda (pkt I 1) oraz
orzekającą o kosztach procesu za obie instancje (pkt I 3 i III) i apelację powoda w
tym zakresie oddala, nie obciążając powoda obowiązkiem zwrotu pozwanemu
kosztów postępowania w sprawie.**

Uzasadnienie

Powód W. B. wystąpił o ochronę swoich dóbr osobistych przed skutkami naruszenia spowodowanego treścią materiału wyemitowanego przez pozwanego w programie „S.(...)” w dniu 9 stycznia 2005 r. Domagał się nakazania pozwanej Telewizji

(...) S.A. w W., aby złożyła na początku programu „S.(...)” o godz. 22.15 oświadczenie o treści wskazanej przez powoda, a także o zasądzenie od niej na rzecz powoda kwoty 1 000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz kwoty 1 000 zł na rzecz Domu Dziecka w G.

Sąd Okręgowy w W. oddalił powództwo wyrokiem z dnia 8 listopada 2007 r. Podstawę rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia:

W dniu 9 stycznia 2005 r. w ogólnopolskim programie pozwanej - „S.(...)” został nadany reportaż poświęcony konfliktowi między Zarządem Spółdzielni Mieszkaniowej „P.(...)” w O. a członkami tej spółdzielni. Pozwana zdecydowała się na jego przygotowanie ze względu na szeroki wydźwięk konfliktu oraz powtarzające się sygnały o nieprawidłowościach w spółdzielni. Dziennikarze zgromadzili bogatą dokumentację, w tym przeprowadzili szereg wywiadów nie tylko z członkami Spółdzielni. Reportaż składał się z kilku części wyróżnionych podtytułami: „w.(...)”, „p.(...)”, „w.(...)” i „n.(...)”. W części oznaczonej podtytułem „w.(...)” poruszony został problem budynku przy ul. D. w O., nazywanego przez mieszkańców osiedla „b.(...) p.(...)”, ze względu na status społeczny mieszkających w nim osób. Lokale mieszkalne, bądź użytkowe w tym bloku zakupili m. in. syn prezesa zarządu spółdzielni, radny gminy oraz kilku sędziów Sądu Okręgowego w O., w tym powód. Osoby te zostały wskazane w reportażu imieniem i pierwszą literą nazwiska, z określeniem pełnionej funkcji, bądź powiązaniem rodzinnym z zarządem. Powód, podobnie jak pozostali nabywcy lokali w bloku przy ul. D., zapłacił ostatecznie 1511,29 zł za 1 m² powierzchni mieszkania, przy wstępnym założeniu kosztów na poziomie 1700 zł ± 10%. W reportażu znalazły się także wypowiedzi prokuratorów, którzy potwierdzili, że rozliczenie inwestycji przy ul. D. w O. było nieprawidłowe i do sądu skierowano już akt oskarżenia przeciwko władzom Spółdzielni, zawierający zarzuty zaniechania kalkulacji prawdziwych kosztów budowy mieszkań w omawianym bloku. Oskarżenie poparte było opinią biegłego, z której wynika, że rzeczywisty koszt budowy wniósł 1986,37 zł za 1 m². Jednak z nabywcami lokali Spółdzielnia rozliczyła się bez uwzględnienia w kosztach inwestycji wydatków na nabycie gruntu i opłaty roczne za jego użytkowanie.

W wyemitowanym materiale poruszono kwestię orzekania przez niektórych sędziów zamieszkujących w tym bloku w sprawach, w których jedną ze stron była SM „P.(...)”. Były to sprawy cywilne. Powód nigdy w nich nie orzekał, ponieważ pracuje w wydziale karnym. Nie sprawował także nadzoru służbowego nad wydziałami cywilnymi jako wiceprezes Sądu Okręgowego w O. Nie znał osobiście prezesa zarządu Spółdzielni.

Po emisji programu jeden z sędziów mających lokal w tym budynku - orzekający w sprawach z udziałem Spółdzielni - zrzekł się urzędu sędziego. Informacje o konflikcie między członkami Spółdzielni „P.(...)” a jej zarządem, o sędziach Sądu Okręgowego w O. odsuniętych od czynności w związku z powiązaniem z prezesem Spółdzielni i orzekaniem w postępowaniach, których stroną była Spółdzielnia, mieszkających w budynku przy ul. D. jak i o zaniżonej cenie lokali w tym budynku pojawiały się w prasie od 1998 r.

W ocenie Sądu Okręgowego nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, chociaż bowiem w reportażu była mowa o tym, że trzech sędziów zamieszkujących „p.(...)” blok wyrokowało w sprawach, w których stroną była Spółdzielnia, jednak nie wskazywano powoda jako osoby, która prowadziła te sprawy. Celem audycji było ukazanie podłoża trwającego od lat konfliktu między zarządem a członkami, nie zaś zdyskredytowanie powoda. Reportaż pozbawiony był komentarza odautorskiego, przedstawiał opinie środowiska i poglądy członków spółdzielni. Zdaniem Sądu, jego autorzy nie musieli więc wykazywać, że przytaczane fakty miały miejsce.

Ubocznie Sąd Okręgowy stwierdził, że nawet gdyby przyjąć, że reportaż naruszył dobra osobiste powoda, to działanie pozwanej nie było bezprawne, gdyż reportaż został przygotowany w sposób staranny i rzetelny.

W apelacji skarżący zarzucił, że przyjęcie, iż treść reportażu nie naruszyła jego dóbr osobistych, a dziennikarze zachowali szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych było błędne. Podniósł także brak wszechstronnego rozważania materiału dowodowego i pominięcie jego części.

Sąd Apelacyjny w istotnym zakresie uwzględnił apelację i zmienił zaskarżone orzeczenie w ten sposób, że nakazał pozwanej, aby w terminie 1 miesiąca od uprawomocnienia się orzeczenia złożyła na własny koszt na początku programu „Superwizjer” oświadczenie następującej treści: „Telewizja (...) – Spółka Akcyjna z siedzibą w W. przeprasza Pana W. B. Sędziego Sądu Okręgowego w O. za naruszenie w wyemitowanym w dniu 9 stycznia 2005 r. programie telewizyjnym „S.(...)” jego dóbr osobistych poprzez podanie nieprawdziwych, niesprawdzonych zgodnie z zasadami dziennikarstwa i etyki dziennikarskiej informacji uwłaczających dobremu imieniu Pana W. B. oraz naruszających jego dobrą sławę, cześć i godność, mogących go poniżyć w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego do zajmowania stanowiska sędziego.”. W pozostałym zakresie apelacja została oddalona. Sąd odwoławczy wyjaśnił, że w sprawie mają zastosowanie przepisy art. 24 k.c. w zw. z art.

6 ust. 1 i art. 12 ust. 1 ustawy - Prawo prasowe w zw. z art. 3 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (tekst jedn.: Dz. U. z 2004 r. Nr 253, poz. 2531). Dokonując oceny ustalonych faktów stanął na stanowisku, że twierdzenia zawarte w reportażu naruszały dobra osobiste powoda, a konkretnie jego godność, dobre imię i cześć, a także mogły go narazić na utratę zaufania niezbędnego do wykonywania pełnionej funkcji. Sąd Apelacyjny wskazał na fragment nagrania obejmujący ujęcie na liście nabywców mieszkań w bloku przy ul. D. imienia i pierwszej litery nazwiska powoda z informacją, że jest sędzią Sądu Okręgowego w O. oraz dwie kolejne wypowiedzi A. T. i osoby oznaczonej jako X - „A.T.: Sędziowie odwdzięczają się za mieszkania? X: Prawdopodobnie tak, jeden z sędziów jest stałym bywalcem naszej firmy. A.T.: To jest sędzia, który mieszka przy ul. D.? X: Tak, on już się pracownikom kłania, bo tak często jest”. Sąd uznał, że ta część nagrania wywołuje u przeciętnego widza przeświadczenie, że nabycie przez powoda mieszkania po rzekomo zaniżonej cenie ma wpływ na wykonywanie przez niego obowiązków sędziego, zwłaszcza w połączeniu z dalszym fragmentem reportażu, poświęconym temu, że niektórzy sędziowie mieszkający w bloku przy ul. D. orzekają w sprawach, w których stroną jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „P.(...)”. W konsekwencji stawia w złym świetle wszystkich sędziów wymienionych w nagraniu, jako mieszkańcy tego bloku. Użycie w reportażu tylko imienia i pierwszej litery nazwiska nie stanowiło przeszkody w zidentyfikowaniu powoda przez szerokie grono odbiorców programu, skoro jednocześnie podany był jego adres i pełniona funkcja sędziego Sądu Okręgowego w O.. Reportaż spowodował oddźwięk nie tylko wśród znajomych powoda. Poseł A. S. na jego podstawie zwrócił się do Ministra Sprawiedliwości o rozważenie możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów Sądu Okręgowego w O., którzy mieli zakupić mieszkania po cenach odbiegających od rynkowych, argumentując, że sugeruje to możliwość przyjęcia przez nich korzyści majątkowych za bliżej nieokreślone działania i osłabia zaufanie do ich bezstronności przy rozpoznawaniu spraw z udziałem Spółdzielni Mieszkaniowej „P.(...)”.

Sąd Apelacyjny nie podzielił także stanowiska Sądu Okręgowego, że pozwany obalił domniemania bezprawności, wynikające z art. 24 k.c. Bezprawności naruszenia dóbr osobistych nie podważył fakt powoływania cudzych wypowiedzi, nawet ze wskazaniem ich źródła. Wprawdzie zawarte w publikacji informacje dotyczące nabycia przez powoda mieszkania za zaniżoną cenę były prawdziwe, a interes społeczny uzasadniał ujawnienie faktów związanych z okolicznościami nabycia przez osoby

pełniące odpowiedzialne funkcje społeczne mieszkań za cenę niższą od ceny rynkowej, jednak prawdziwość tego faktu, nie uprawniała – zdaniem Sądu Apelacyjnego - do zawarcia w programie sugestii, że sędziowie, a w szczególności powód - „odwdzięczają się” władzom spółdzielni. Powód wyjaśniał, że pełniona przez niego funkcja nie miała żadnego wpływu na cenę lokalu i nigdy nie brał udziału w rozstrzygnięciu sporu, którego stroną była Spółdzielnia Mieszkaniowa „P.(...)”. Nawet pozwana nie kwestionowała faktu, że powód nie orzekał w sprawach związanych ze Spółdzielnią Mieszkaniową i nie „odwdzięczał się” władzom Spółdzielni. Zdaniem Sądu odwoławczego, ukazane w reportażu nieprawidłowości w zakresie orzekania w sprawach, w których jedną ze stron była Spółdzielnia Mieszkaniowa, nie uprawniały do sugerowania, że dotyczą wszystkich sędziów mieszkających w „p.(...)” bloku, ponieważ nie podlegają oni odpowiedzialności zbiorowej. Sąd ten odwołał się do stanowiska Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który wyjaśniał, że krytyka prasowa sądów, sędziów i innych osób sprawujących wymiar sprawiedliwości, choć może mieć szerszy zakres, niż wobec osób prywatnych, wymaga jednak zachowania niezbędnej odpowiedzialności dziennikarskiej i umiaru, by nie podważać zaufania publicznego, koniecznego do działania wymiaru sprawiedliwości. Obowiązkiem prasy jest prawdziwe przedstawianie omawianych zjawisk (art. 1 i art. 6 ust. 1 pr. prasowego).

Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę na istnienie dwóch stanowisk prawnych określających podstawy odpowiedzialność dziennikarzy w wypadku opublikowania informacji nieprawdziwych, naruszających cudze dobra osobiste. Jeden (np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01, OSP 2004/2/22) przyjmuje, że nie jest bezprawne podanie informacji nieprawdziwej, jeżeli dziennikarz, występując w obronie uzasadnionego interesu społecznego, zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału, gdyż wówczas jego działanie mieści się w granicach prawa. Drugi pogląd uznaje, że trudności w ustaleniu prawdziwego stanu rzeczy nie usprawiedliwiają rozpowszechniania jako faktów prawdziwych takich, które obiektywnie powinny budzić wątpliwość (np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 2007 r., I CSK 292/06 niepubl. poza bazą LEX), a postawienie komuś zarzutu nieprawdziwego, naruszającego jego cześć, jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego i w związku z tym bezprawnym, choćby podyktowane było dobrą wiarą jego autora i poparte starannością w zbieraniu danych, na których zarzut się opiera. Sąd Apelacyjny podzielił ten ostatni pogląd. Niezależnie jednak od tego przyjął, że sugestia, iż sędziowie mieszkający przy ul. D., a więc także powód,

„odwdzięczają się” za uzyskanie mieszkania, wykorzystując pełnioną funkcję, nie ma oparcia w zebranych materiałach, na podstawie których reportaź został opracowany, a pozwana nie dochowała szczególnej staranności w zbieraniu danych do reportażu, ponieważ nie podjęła próby uzyskania stanowiska powoda. Zwrócił uwagę, że art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. prasowego szczególnie naciska na obowiązek sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości, a art. 12 ust. 1 pkt 2 pr. prasowego zobowiązuje dziennikarza do ochrony dóbr osobistych. Sąd Apelacyjny uznał, że brak należytej staranności cechował także stawiane pytania i wybór wypowiedzi ujętych w reportażu. Pytania sugerowały oczekiwane odpowiedzi, a sposób montażu materiału jednoznacznie wiązał fakt nabycia przez sędziów, w tym powoda, konkretnych lokali ze sposobem wykonywania przez nich czynności służbowych. Brak należytej staranności przy zbieraniu materiału i redagowaniu wypowiedzi wyemitowanych w reportażu Sąd odwoławczy uznał za podstawę przewidzianą w art. 24 § 1 k.c. odpowiedzialności pozwanej.

Nie zasądził natomiast zadośćuczynienia, ani sumy pieniężnej na cel społeczny, przyjmując, że wina jedynie nieumyślna (niedbalstwo) pozwanej w połączeniu z faktem ukazania w reportażu społecznie ważnego problemu i naruszeniem dóbr osobistych powoda tylko przez nieznaczną część audycji powoduje, iż skutki naruszenia dostatecznie usunie samo przeproszenie. Treść przeprosin Sąd dostosował do stopnia naruszenia dóbr osobistych powoda.

Powyższy wyrok pozwana zaskarżyła skargą kasacyjną skierowaną przeciwko jego części uwzględniającej apelację powoda i orzekającą o kosztach postępowania.

Skarga oparta została na obydwu podstawach z art. 398 § 1 k.p.c.

Podstawa naruszenia prawa materialnego przez jego błędną wykładnię oraz niewłaściwe zastosowanie ujęta została w zarzutach:

- uchybienia art. 24 § 1 k.c., w zw. z art. 1 pr. pras., art. 6 pr. pras., art. 12 pr. pras. i art. 41 pr. pras. poprzez przyjęcie, iż bezprawne na gruncie tego przepisu jest informowanie przez prasę o szczegółach z życia prywatnego, w tym również dotyczących kwestii zakupu na bardzo preferencyjnych warunkach istotnego składnika majątkowego, jakim jest mieszkanie, przez osoby wykonujące zawody zaufania publicznego, w powiązaniu z informacją o reakcjach społecznych, jakie wywołują budzące uzasadnione podejrzenia inwestycje majątkowe podejmowane przez takie osoby;

- uchybienie art. 24 § 1 k.c. poprzez dokonywanie odrębnej oceny poszczególnych fragmentów kwestionowanego materiału prasowego bez uwzględnienia, iż wszystkie jego elementy stanowią integralną całość, a jednym z celów reportażu było ukazanie nieprawidłowości zaistniałych w spółdzielni mieszkaniowej, polegających na sprzedaży mieszkań określonym osobom, w tym sędziom, poniżej wartości rynkowej, jak również społecznego oddźwięku, jaki wywołała ta sytuacja;
- art. 12 ust. 2 pkt 2 pr.pras. poprzez przyjęcie, iż na gruncie tego przepisu, dziennikarz obowiązany jest chronić dobra osobiste wszystkich osób opisywanych w jego publikacjach
- art. 41 w zw. z art. 12 ust 1 pkt 1 pr.pras. poprzez przeniesienie przesłanek określonych w art. 12 ust 1 pkt 1 na odpowiedzialność określoną w art. 41 pr pras.

Naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć i – zdaniem skarżącej - miało istotny wpływ na wynik sprawy, pozwana dostrzegła w pogwałceniu art. 227, art. 316 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., 382 k.p.c. oraz art. 233 k.p.c. poprzez wydanie rozstrzygnięcia opartego na ustaleniach nie znajdujących oparcia w zebranych materiale dowodowym oraz dokonanie rażąco wadliwej oceny tego materiału, poprzez uznanie, iż reporterka przeprowadzająca wywiad sugerowała rozmówcom, iż sędziowie, a więc również i powód, „odwdzięczają się” władzom spółdzielni, przychylnie orzekając w ich sprawie.

We wnioskach pozwana wystąpiła o uchylenie zaskarżonego wyroku we wskazanej części (pkt 1.1 i 3 oraz III) i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w W.; a na wypadek, gdyby podstawa naruszenia przepisów postępowania kasacyjnego okazała się nieuzasadniona, domagała się uchylenia tego orzeczenia w tej części i jego zmiany poprzez orzeczenie przez Sąd Najwyższy, co do istoty sprawy i oddalenie powództwa w całości. Ponadto wniosła o zasądzenie od powoda na jej rzecz zwrotu kosztów procesu za wszystkie instancje, oraz kosztów postępowania kasacyjnego.

Powód wniósł o oddalenie skargi kasacyjnej i przyznanie mu kosztów postępowania kasacyjnego od strony pozwanej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Podniesione w skardze zarzuty odnoszące się do naruszenia przepisów postępowania nie są uzasadnione. Pozwana słusznie zauważa zresztą w uzasadnieniu

zarzutu, że nie podważa ustaleń dotyczących faktów, lecz ich interpretację dokonaną w procesie subsumpcji przez Sąd odwoławczy. Sąd ten uznał, że o nierzetelności wykorzystania przez pozwaną zgromadzonego materiału dziennikarskiego świadczy umieszczenie w reportażu skierowanego do nieujawnionej osoby pytania o to, czy sędziowie odwdzięczają się za mieszkania, które to pytanie – według Sądu II instancji – narzucało oczekiwaną odpowiedź i niosło w sobie domniemanie, że nabycie mieszkań miało wpływ na wykonywanie przez sędziów obowiązków służbowych. Stwierdzenie o sugerującym charakterze wypowiedzi dotyczy pogranicza między ustalonymi faktami – które stanowił zacytowany dosłownie przez Sąd Apelacyjny fragment reportażu, a ocenami prawnymi tych faktów. Z jednej strony mieści się w nim pogląd o tym, jak jest odbierana powyższa wypowiedź, z drugiej elementy rozumowania mającego doprowadzić do wniosku, że wypowiedź naruszyła obowiązki dziennikarza określone w art. 12 ust 1 pkt 1 pr. pras. W tego rodzaju sytuacji o zakwalifikowaniu określonej oceny do sfery faktów bądź do sfery prawa decyduje jej charakter – jeśli jest to ocena będąca w istocie sprecyzowanym ujęciem treści normy prawnej, egzemplifikującym przypadki podpadające pod tę normę – zaliczyć ją trzeba do sfery prawa, jeśli natomiast będzie to wniosek o charakterze domniemania faktycznego – należeć będzie do stanu faktycznego. W rozpatrywanym wypadku stwierdzenie, że pytanie miało charakter sugerujący określa formę nierzetelnego wykorzystania materiału przez dziennikarza, a zatem łączy się z wykładnią art. 12 ust. 1 pkt. 1 pr. pras. Krytyka tej oceny winna zatem być przeprowadzana w ramach podstawy naruszenia prawa materialnego, a nie prawa procesowego.

Odpowiedni zarzut pozwana postawiła podważając prawidłowość wykładni art. 24 § 1 k.c., w zw. z art. 1 pr. pras., art. 6 pr. pras., art. 12 pr. pras. i art. 41 pr. pras. oraz istnienie podstaw do zastosowania art. 24 § 1 k.c. Z podniesionymi zarzutami trzeba się zgodzić.

Zgodnie z art. 1 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji jednym z zadań tych mediów jest dostarczanie informacji (ust. 1). Realizacja tego zadania przebiega, w zakresie nieuregulowanym w powołanej ustawie, według zasad określonych w prawie prasowym (art. 3 u.r.t.) i służy wykonaniu gwarantowanego konstytucyjnie prawa obywateli do uzyskiwania rzetelnych informacji, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej (art. 1 pr. pras.). Omawiane zjawiska winny zatem w każdym wypadku być przedstawiane prawdziwie (art. 6 ust. 1 pr. pras.), a działania dziennikarzy – pozostawać w granicach prawa i służyć społeczeństwu oraz państwu w sposób zgodny z etyką

zawodową i zasadami współżycia społecznego (art. 10 ust. 1 pr. pras.). Konkretyzacją powyższych obowiązków są powinności dziennikarzy ujęte w art. 12 pr. pras. Dotyczą one każdego etapu ich pracy. Dziennikarz powinien zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło (ust. 1). Powinien także zapewnić ochronę swoim informatorom działającym w dobrej wierze i innym osobom okazującym mu zaufanie. Obowiązek roztoczenia ochrony nad osobami, z pomocą których dziennikarz może realizować swoje zadania obejmuje nie tylko wzgląd na dobra osobiste takich osób, ale jest szerzej rozumiany – dziennikarz winien mieć na uwadze także ich interesy (ust. 2). Obowiązek czuwania nad tym, aby nie doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych osób przedstawianych w publikacji wynika natomiast z norm konstytucyjnych (art. 31 ust. 2 oraz art. 47 Konstytucji RP), uzupełnionych przepisami ustawowymi. Na gruncie prawa cywilnego ochronę tę realizuje przede wszystkim art. 24 k.c. ustanawiający domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego. Rzeczą naruszciciela, który chce uwolnić się od odpowiedzialności jest wykazanie, że naruszenie dóbr nie było bezprawne. Artykuł 41 pr. pras. określa wymagania, spełnienie których wyłącza bezprawność działania dziennikarza w sytuacji, kiedy opublikowany przez niego materiał krytyczny zawartymi w nim ocenami narusza dobra osobiste danej osoby. Przesłankami zwolnienia od odpowiedzialności jest w takim wypadku rzetelność publikacji i zgodność zawartych w niej ocen z zasadami współżycia społecznego. Zakresy regulacji art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. i art. 41 pr. pras. są zatem odmienne. Pierwszy określa zawsze ciężące na dziennikarzu obowiązki, natomiast drugi wyznacza granice krytyki pozostającej pod ochroną prawa (a więc pozbawionej piętna bezprawności). Artykuł 41 pr. pras. nie może być zatem odczytywany, jako umniejszenie obowiązku staranności dziennikarza w zbieraniu i wykorzystywaniu materiału, bądź złagodzenie wymagań w prawdziwym przedstawianiu faktów, ani też jako dozwoleństwo na naruszanie dóbr osobistych, lecz jedynie jako wytyczenie granic swobody formułowania ujemnych ocen (por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2003 r., IV CKN 1846/00, nie publ.), czyli wypowiedzi wartościujących.

Skarżąca nie kwestionuje dokonanej przez Sąd Apelacyjny oceny, że wyemitowany w programie „S.(...)” reportaż naruszył dobra osobiste powoda. Zwalcza natomiast stanowisko, iż naruszenie to było bezprawne. Uważa bowiem za błędny pogląd, iż zebrany materiał nie został wykorzystany w sposób staranny, a w

szczegółności – że autorzy reportażu – nie mając po temu materiału - stworzyli podejrzenie, iż powód „odwdzięcza się” Spółdzielni (jej władzom) za otrzymane na preferencyjnych zasadach mieszkanie. Zwraca uwagę, że przedmiotem reportażu były nieprawidłowości w działaniu spółdzielni i stosunek spółdzielców do tych nieprawidłowości, w tym przypuszczenia jakie wiążą z krytykowanymi działaniami prezesa i zarządu. Wątki te stanowiły ważny i aktualny problem społeczny, zostały rzetelnie przedstawione i muszą być oceniane jako całość, a nie jako osobne, oderwane od siebie zagadnienia.

Niewątpliwie odtworzenie w reportażu interwencyjnym określonego problemu społecznego - a za taki uznać należy konflikt pomiędzy zarządem Spółdzielni Mieszkaniowej „P.(...)”, a członkami tej spółdzielni – wymaga ukazania przyczyn, które ten konflikt wywołały, co nie jest możliwe bez ujawnienia stanowisk każdej ze stron. Ponieważ jedną z przyczyn pretensji spółdzielców do zarządu spółdzielni było przekazanie lokali spółdzielczych - rozliczonych w sposób preferencyjny, nierzetelny i jednocześnie krzywdzący innych członków - osobom wyróżniającym się statusem zawodowym lub społecznym, ewentualnie powiązanych z władzami spółdzielni więzami rodzinnymi, między innymi kilku sędziom, dopuszczalne było nie tylko unaocznienie, kim są osoby mające prawa do lokali w tak rozliczonym budynku, ale także przedstawienie ocen i przypuszczeń, jakie taki stan wzbudził w innych spółdzielcach. Przyczyny podejrzeń, jakie nasuwały się spółdzielcom i znalazły skondensowany wyraz w wypowiedzi osoby X, wynikały nie tylko z czystych spekulacji, ale były uzupełnione dalszymi informacjami o rozpoznawaniu przez pewnych sędziów spraw z udziałem spółdzielni „P.(...)” i nieuwzględnianiu zgłaszanych przez drugą stronę wniosków o ich wyłączenie, o uznawaniu wydawanych przez jednego z sędziów orzeczeń w takich sprawach za nieprawidłowe w postępowaniu odwoławczym. Nie można pominąć faktu, rezygnacji jednego sędziego ze stanowiska po ujawnieniu sprawy w mediach. Informacje były ilustrowane materiałem filmowym. Prawdziwości faktów przedstawionych w audycji powód nigdy nie zaprzeczał. Zasadnie zatem pozwana podnosi, że w reportażu przedstawiono fakty i informacje w oparciu o dobrany wprawdzie, ale rzetelnie oddający istotę problemu materiał. Nie znalazła się w nim co prawda wypowiedź powoda, ale też nie jego zachowań dotyczyły zarzuty. Aura wątpliwości, która stała się podstawą przyjęcia przez Sąd Apelacyjny, że dobra osobiste powoda zostały naruszone, nie wynikała zatem z niestarannego opracowania materiału przez skarżącą, lecz z niejasnej sytuacji, rodzącej wśród spółdzielców psychologicznie

zrozumiałe przypuszczenia co do przyczyn włączenia przez prezesa i zarząd kilku sędziów do wybranego grona nabywców lokali w budynku przez ul. D. Były to przykre konsekwencje, w jakie uwikłał się powód, nabywając prawa do lokalu po zaniżonej cenie. Sąd Najwyższy wyjaśniał już, m. in. w wyroku z dnia 17 kwietnia 2008 r. (I CSK 543/07, OSNC-ZD 2009/2/44), że art. 61 § 1 pkt 2 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.- Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm. - dalej: „u.s.p.”) wymaga, by sędziowie byli osobami o nieskazitelnym charakterze. Ten walor sędziiego oceniać należy nie tylko w odniesieniu do pełnionej funkcji, lecz także w życiu osobistym. Sędzia powinien postępować godnie i uczciwie w każdej sferze życia, pozostając poza zakresem wszelkich, najmniejszych nawet wątpliwości co do jego uczciwości i bezstronności. Nie może więc uczestniczyć w jakichkolwiek niejasnych, czy wątpliwych transakcjach, a jeśli nabędzie istotne i wartościowe dobro okazyjnie, powinien umieć wykazać całkowitą legalność i uczciwość całej transakcji. W tym zakresie wymagania wobec sędziów są znacznie wyższe niż w stosunku do innych osób pełniących funkcje publiczne. Informowanie społeczeństwa o wypadkach rodzących uzasadnione podejrzenia i zastrzeżenia oraz o wiążących się z tym wątpliwościach co do możliwych skutków takich zdarzeń mieści się w granicach prawidłowego wypełniania przez dziennikarzy ich obowiązków rzetelnego informowania. Sąd Apelacyjny słusznie przyjął jako wskazówkę w swoich rozważaniach pogląd Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, że krytyka prasowa działania sądów, sędziów i innych osób sprawujących wymiar sprawiedliwości, choć może uzasadniać szerszy zakres dopuszczalnej krytyki niż wobec osób prywatnych, jednak wymaga przede wszystkim zachowania niezbędnej odpowiedzialności dziennikarskiej i umiaru, a krytycyzm nie może przekraczać pewnych granic i nie może prowadzić do podważania zaufania do wymiaru sprawiedliwości jako instytucji, która - by móc sprawować funkcje strażnika praworządności musi cieszyć się zaufaniem społecznym (por. wyrok ETPCz z dnia 11 marca 2003 r., 35640/1997, Lex 79557 oraz z dnia 25 lipca 2001 r., 48898/1999, Lex nr 76132). Jednak w rozpatrywanej sprawie sposób przedstawienia problemu społecznego, także w jego części związanej z otrzymaniem przez sędziów, w tym powoda, lokali w „b.(...) p.(...)” i godzących w dobra osobiste tych sędziów przypuszczeń co do wpływu tego faktu na ich bezstronność zawodową nie przekraczał granic umiaru. W reportażu zaznaczono, że podejrzenia spółdzielców (a przynajmniej anonimowego rozmówcy redaktor A. T.) podsycali zachowania niektórych tylko sędziów, przy czym ich konkretne, krytycznie oceniane działania były odpowiednio zilustrowane. Umniejszyło to w znacznym stopniu możliwość

objęcia podejrzeniami powoda. Pogląd o wątpliwej rozpoznawalności powoda potwierdza także żądana przez niego formuła przeprosin, w której dążył do uniknięcia identyfikacji, wnosząc o przeproszenie „Pana W. B.”, bez podania nazwiska powoda.

W rezultacie więc reportaż przedstawiał ważny i bulwersujący problem społeczny, posługując się rzetelnie zebranymi i zmontowanymi materiałami dającymi prawdziwy obraz zdarzeń i poglądów spółdzielców. Nie zachodziły zatem uzasadnione podstawy do zastosowanie art. 24 § 1 k.c. jako podstawy odpowiedzialności pozwanej. Działanie pozwanej nie było bowiem bezprawne.

Zaskarżony wyrok należało zatem uchylić i orzec co do istoty sprawy na podstawie art. 398¹⁶ k.p.c., ponieważ zachodziły przesłanki przewidziane w tym przepisie (podstawa naruszenia prawa materialnego okazała się oczywiście uzasadniona, natomiast podstawa naruszenia przepisów postępowania nie była zasadna).

Orzeczenie o kosztach procesu uzasadnia art. 102 k.p.c. w zw. z art. 398²¹ k.p.c. i art. 391 § 1 k.p.c.